

Pracownicza Demokracja

Luty 2021

Nr 245 (298)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Polska w czubie Europy – w zgonach i zbrojeniach
- * Skrajności koronakapitalizmu
 - * Rewolucja egipska
 - * Joe Biden
- * Historia Holocaustu
- * Stanisław Lem
- * Świat przeciw rasizmowi i faszyzmowi



Wywalczmy

aborcję

na

żądanie!

Polska w czubie Europy – w zgonach i zbrojeniach

Pod koniec stycznia na profilu Polityka Społeczna UW, prowadzonego przez grupę naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego, pojawiło się zestawienie danych z 34 państw europejskich, dotyczących nadwyżkowej liczby zgonów w 2020 r. w porównaniu do średniej z lat 2015-19.

Biorąc pod uwagę liczbę nadwyżkowych zgonów na milion mieszkańców, Polska zajęła w tym tragicznym zestawieniu drugie miejsce, wyprzedzona jedynie przez Bułgarię.

Tylko te dwa państwa przekroczyły poziom dwóch tysięcy dodatkowych zmarłych na milion. Ogółem w Polsce, w 2020 r., liczba nadwyżkowych zgonów wyniosła 77 300 osób. To więcej niż mają mieszkańców takie miasta, jak Suwałki czy Przemyśl.

Warto podkreślić, że Polska wyprzedziła w tym zestawieniu państwa znacznie bardziej dotknięte pandemią i notujące wyższą liczbę zgonów z powodu Covid-19. Liczba nadwyżkowych zgonów była w Polsce wyższa o ok. jedną czwartą w porównaniu z trzecią w tym zestawieniu Hiszpanii i prawie trzykrotnie wyższa niż we Włoszech. Daleko z tyłu jest także Brytania czy Szwecja. Wymowne jest także, że liczba nadwyżkowych zgonów dwukrotnie przekracza oficjalne

dane o zmarłych z powodu koronawirusa w Polsce (pod koniec stycznia było to blisko tysiąc osób na milion mieszkańców).

Co to wszystko oznacza? Prawdopodobnie dwie sprawy. Po pierwsze, liczba zgonów z powodu Covid-19 jest niedoszacowana. Nie wiemy, ilu dokładnie chorych nie zgłasza się do lekarza, ale wiemy, że są to tysiące. Część z nich umiera, nigdy nie będąc odnotowana jako zmarli na koronawirusa.

Po drugie, dane te obrazują ogólny poziom zapaści ochrony zdrowia w Polsce. W obliczu pandemii chorzy na inne choroby niż Covid-19 po prostu nie są w stanie się skutecznie leczyć.

Niewystarczająca ilość miejsc w szpitalach, sprzętu, a przede wszystkim ogromne braki w personelu medycznym – wszystkie te chroniczne problemy pandemia obnażyła z tragicznym skutkiem.

Rekord w wydatkach na zbrojenia



Mariusz Błaszczak

Ten sam 2020 r. był rekordowy także z innych powodów. W roku pandemii, w Polsce wydano najwięcej na cele militarne od początku transformacji – i to nie tylko w liczbach bezwzględnych (52 mld zł), ale też jako udział w całości Produktu Krajowego Brutto (2,37%).

Jedną trzecią tego stanowiły tzw. „wydatki majątkowe”, czyli zasadniczo zakup sprzętu wojskowego. Ministerstwo Obrony Narodowej pochwaliło

się, że „jest to jak dotychczas najwyższy poziom wydatków majątkowych, tj. prorozwojowych, w ujęciu nominalnym i procentowym”.

Generalnie w pandemicznym 2020 r. wzrost wydatków na „obronność” w porównaniu do 2019 r. wyniósł aż 16,4%! W dodatku jeszcze w październiku 2020 r. budżet państwa znówelizowano w ten sposób, by przeznaczyć dodatkowe 3 mld zł na ten cel.

Czyli w tym samym październiku, gdy dramatycznie rosła liczba chorych na Covid-19, władze polskie przeznaczały dodatkowe miliardy na zbrojenia.

Taki poziom wydatków lokuje Polskę w pierwszej szóstce wśród 29 członków NATO i w pierwszej piątce europejskich członków Sojuszu. Dodajmy, że w 2021 r. na tym obszarze nie planuje się cięć budżetowych. Wydatki mają ponownie wynieść 52 mld zł.

Filip Ilkowski

Ich własnymi słowami



Policja u nas zachowuje się w naprawdę profesjonalny sposób. Proszę zauważyć, że u nas nie ma przypadków, że ktoś zginął w czasie jakichkolwiek zamieszek - Prezydent Andrzej Duda na antenie TVN24

Uważam, że artyści są naszym dobrem narodowym. Dajemy im ordery, robimy sobie z nimi zdjęcia, dokonujemy wpisów na facebooku. A może warto o nich zadbać bardziej konkretnie, póki żyją? Gdyby to ode mnie zależało, w pierwszej kolejności zaszczyliłbym honorowych obywateli Miasta Poznania, w tym Agnieszkę Duczmal, czy Andrzeja Wituskiego. Naród powinien dbać o swoje elity. W Polsce, gdzie władza, mentalnie tkwiąca w socjalizmie, systemowo je niszczy, wciąż mamy z tym problem - Prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak na FB

Nie będzie dzielenia dzieci na lepsze i gorsze. Każde z nich przy ciężkiej

pracy może rozwinąć swoje umiejętności. To jest dla nas bardzo ważne - Sekretarz stanu w MEiN, dr Tomasz Rzymkowski w wywiadzie dla „Naszego Dziennika”

Czytam o tym, że chłopcy, którzy poczują w sobie kobietę, powinni mieć prawo korzystać z toalet i szatni dziewczęcych... A gdy już chłopcy zajmą szkolne szatnie w dziewczęcych, kiedy już nie będzie w zawodach sportowych na podium żadnej uczennicy, to o co będą walczyć feministki? - Kurator oświaty w Krakowie, Barbara Nowak na swoim koncie na twitterze

Nauczyciele nie są szczepieni pierwsi, bo są młodzi i inteligentni - główny doradca premiera ds. COVID-19, prof. Andrzej Horban na antenie Polsat News

Nie jestem też przeciwnikiem postulatów, aby w najstarszych rocznikach szkół ponadpodstawowych wprowadzić elementy nauczania Jana Pawła II na temat ludzkiej seksualności, które zawarł np. w książce „Miłość i odpowiedzialność” - Minister Edukacji i Szkolnictwa Wyższego, Przemysław Czarnek w rozmowie z „Gościem Niedzielnym”.

Cytaty zebrała Agnieszka Kaleta

Wstęp do Pracowniczej Demokracji

Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistek i aktywistów dążącą do obalenia systemu, w którym panujący tworzą dyktaturę i wyzysk w miejscach pracy, kontrolują nasze życie prywatne i promują różne formy dyskryminacji, aby podzielić pracujących. Chcemy społeczeństwa prawdziwie socjalistycznego, opartego na demokracji w miejscach pracy, w którym nikt nie boi się „inności”.

Info o spotkaniach: facebook.com/pracdcm

Info o naszej organizacji: pracdcm@go2.pl

lub wyślij SMS na 697 054 040 z napisem INFO

Jeśli chcesz do nas wstąpić, napisz: WSTĄP

Wywalczmy aborcję na żądanie!

Pod koniec stycznia w całym kraju po raz kolejny wybuchły protesty. Znowu znaleźliśmy się na pierwszej linii frontu w walce o bezpieczną i legalną aborcję. Patrzą na nas kobiety na całym świecie.

Po miesiącach zwłoki rząd opublikował przynoszący mu hańbę i okrutny wyrok politycznie ustawionego Trybunału Konstytucyjnego.

Oznacza to wprowadzanie niemal całkowitego zakazu aborcji. Kobiety będą zmuszone rodzić nawet wtedy, gdy płód jest ciężko i nieodwracalnie upośledzony i nie ma szans na przeżycie.

Represyjny charakter zakazu z pewnością przełoży się na efekt mroźący w przypadku lekarzy i wszystkich tych, którzy chcieliby pomóc kobiecie w dostępie do aborcji.

Kilka dni przed opublikowaniem wyroku na sześć miesięcy więzienia skazano w Koninie mężczyznę, który dał swojej partnerce pieniądze na zakup tabletek wczesnoporonnych.

Protesty

Tymczasem coraz więcej ludzi nie zgadza się na to, żeby państwo, ręka w rękę z Kościołem katolickim, robiło z kobiet obywatelki drugiej kategorii

Pamiętajmy, że ustawą z 1993 roku uchwalono w Polsce jedno z najbardziej drakońskich praw antyaborcyjnych na świecie. Co roku około

150-200 tys. kobiet zmuszonych jest wyjeżdżać za granicę lub wykonywać aborcję nielegalnie, czasem za duże pieniądze.

Tortury

A wyrok Trybunału nie oznacza nic innego niż tortury dla kobiet w ciąży.

I nie pozwala nam zapomnieć, że nasze prawa, nawet te najbardziej fundamentalne, mogą nam zostać w każdej chwili odebrane.

Demonstracja 29 stycznia przypominała pierwsze dni protestów w październiku, gdy na ulice wyszły tysiące protestujących. Tego dnia miało sto dni od wybuchu protestów.

Protesty, które przetaczają się przez Polskę od trzech miesięcy, są o wiele większe niż te z lat 2016 czy 2018, kiedy to za każdym razem udawało się nam odeprzeć próby wprowadzenia bardziej restrykcyjnego prawa aborcyjnego.

Co więcej, możemy mówić o tym, że mamy do czynienia z największymi protestami od momentu ich legalizacji trzydzieści lat temu.

Jednak Prawo i Sprawiedliwość nie ustaje w swoich atakach. Zgotowali kobietom piekło, ale niektórzy z nich z rozbrajającą szczerością i bez poczucia zażenowania deklarują, że swoich córek nie zmuszaliby do urodzenia dzieci z wadą letalną. Dla kogo stanowili więc to nieludzkie prawo?



29.01.21 Wrocław

Zaangażować związki zawodowe

Bardzo ważne, że na protestach pojawiają się hasła antyfaszystowskie oraz że antykapitalizm zyskuje na popularności wśród młodych ludzi.

Protestują również niektórzy politycy Platformy Obywatelskiej. Wątpliwe jednak, by ta formacja, gdyby odzyskała władzę, naraziła na szwank sojusz ołtarza z tronem.

Ruch mógłby dużo zyskać, gdyby jego najbardziej rozpoznawalne liderki udało się nakłonić do wezwania związków zawodowych do mobilizacji ich członków i członkiń – do udziału w protestach i strajkach, nawet bardzo krótkich, w miejscach pracy.

To może być punkt zwrotny naszej walki – a surowe prawo aborcyjne może wkrótce należeć do przeszłości. Sukces podobnych ruchów w Irlandii, a ostatnio w Argentynie, dał nadzieję kobietom zagrożonym konsekwencjami stosowania okrutnego prawa antyaborcyjnego.

Zwłaszcza tym z naszych sióstr, które znajdują się w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej i społecznej.

Nasz ruch nie słabnie. Jesteśmy zdeterminowane walczyć aż do uzyskania pełni praw reprodukcyjnych i dostępu do bezpiecznej i darmowej aborcji na żądanie.

Agnieszka Kaleta

Skrajności koronakapitalizmu

20 stycznia międzynarodowa organizacja charytatywna **Oxfam International** opublikowała raport pt. „Wirus nierówności”.

Wynika z niego, że związane z koronakryzysem problemy finansowe światowej oligarchii szybko się skończyły.

Majątek tysiąca najbogatszych miliarderów dolarowych już po dziewięciu miesiącach pandemii wrócił do dawnego stanu. Jak to możliwe? Głównie tak, że państwa „ratujące gospodarkę” (czyli głównie wielkich kapitalistycznych właścicieli tej gospodarki) wpompowały w rynki finansowe ogromne pieniądze, więc akcje ich firm skoczyły w górę.

Co więcej, sam szczyt tej piramidy

zrobił prawdziwy koronabiznes. W czasie pandemii bogactwo 10 największych bogaczy wzrosło o 540 mld dolarów, co jest sumą wystarczającą do zapewnienia szczepionek na Covid-19 wszystkim ludziom na świecie. Najbogatszy człowiek na świecie Jeff Bezos, właściciel Amazona, wzbogacił się o 78,2 mld dolarów. W tym samym czasie dodatkowo 200-500 mln ludzi popadło w nędzę, co w głównej mierze dotknęło kobiety oraz osoby z mniejszości etnicznych.

Już i tak bardzo nierówny świat globalnego kapitalizmu stał się więc w czasie pandemii światem jeszcze większych skrajności.

Filip Ilkowski



Bezos i jeden z jego wielu domów.

Nie przestraszycie nas!



26 stycznia, Katarzyna Augustynek, znana w całej Polsce jako Babcia Kasia, została zatrzymana przez policję na proteście przed pisowskim Trybunałem Konstytucyjnym. Na komisariacie w Piastowie była poniżana i stosowano wobec niej przemoc fizyczną. Powiedziała: „Jestem cukrzyczką i nie otrzymałam wody do picia, nie mogłam w nocy i rano wypić lekarstw, które miałam, zjeść swojej bułki, którą miałam w depozycie, żądałam swojej kurtki i też nie otrzymałam. Byłam pozbawiona rajstop”. Dodając: „Stałam i mówiłam, że się nie rozbiore, bo nie ma ku temu powodu. Wtedy one [policjantki – red.] zaczęły ze mnie zdejmować odzież wierzchnią, w pewnym momencie wyładowałam na ziemi, brudnej podłodze toalety, zdzierano ze mnie stanik i bieliznę.” Takie brutalne traktowanie 64-letniej kobiety i innych protestujących nie jest bynajmniej oznaką potęgi rządu. Przeciwnie. Oznacza, że rząd się boi ruchu. I ma rację, że się boi. (Na zdjęciu: Babcia Kasia na antenie TVN24. Widać też, tego samego wieczoru (1 lutego), demonstrację Strajku Kobiet w Krakowie).

18 dni, które wstrząsnęły światem

Rewolucja w Egipcie, która wybuchła w 2011 roku, obaliła brutalnego dyktatora i dała przedsmak tego, jak może wyglądać inny sposób organizacji społeczeństwa. Egipski rewolucjonista Hosam el-Hamalawy opowiada historię tego buntu i wskazuje lekcję, jaka płynie z tamtych wydarzeń dla uczestników dzisiejszych walk

Dziesięć lat temu miliony Egipcjan wyszły na ulice w rewolucyjnym zryw przeciwko ówczesnemu dyktatorowi. Powstanie trwało 18 dni i zmusiło Hosniego Mubaraka do ustąpienia.

Mubarak rządził żelazną ręką przez około trzy dekady, a okoliczności jego odejścia są warte upamiętnienia.

Rewolucja w Egipcie była w dużej mierze przedstawiana w mediach jako bunt obeznanego w technologiach internetowych młodzieży, która wykorzystała media społecznościowe i smartfony do przeprowadzenia nagłej rewolty. Ta oczywista nieprawda pasowała do poglądów niektórych grup w samym Egipcie i poza nim.

Taka wersja odpowiadała egipskiej klasie średniej, która ucierpiała z powodu neoliberalnych reform Mubaraka. Chciała ona ograniczonego w swoim zasięgu buntu, który przyniesie zmianę przywódcy reżimu i da szansę na pewne liberalne reformy polityczne, które zapewnią tej klasie większy wpływ na sposób rządzenia krajem.

Taka wersja odpowiadała także generałom armii egipskiej, którzy byli zaszokowani rewoltą. Mieli nadzieję na szybkie zakończenie niepokojów na ulicach i kosmetyczne zmiany polityczne.

Chodziło im o zmiany, które nie zagrażały istniejącym strukturom władzy ani przywilejom instytucji wojskowych.

Taka wersja odpowiadała wreszcie zachodnim sojusznikom egipskiego reżimu, którzy przez trzy dekady zbroili i finansowali Mubaraka.

Postrzegali oni go jako gwaranta stabilności w regionie, ciągłości dostaw ropy oraz bezpieczeństwa Izraela i Kanału Sueskiego. Zachodnie mocarstwa imperialne obawiały się, że radykalna zmiana w najbardziej zaludnionym kraju arabskim może zagrozić ich interesom.

Rzeczywistość odbiegała jednak od wizji rewolucji, która wybuchła na Facebooku.

Wydarzenia ze stycznia 2011 r. były zwieńczeniem całej dekady walk. Zaczęły się od protestów solidarnościowych z Palestyńczykami jesienią 2000 roku.

Ruch ożywił politykę ulicy i uzyskał ograniczoną siłę oddziaływania, której do tej pory nie miał i którą mógł wyko-

rzystać do organizowania się przeciwko reżimowi.

Po trzech latach nieustającej mobilizacji ruchu solidarności z Palestyną i przeciwko wojnie z Irakiem przeobraziły się w ruch Kefaja, co po arabsku znaczy „dość”. Jego działania wymierzone były w Mubaraka oraz jego plany przekazania władzy synowi Gamalowi.

Protesty ruchu Kefaja nie liczyły więcej niż kilka tysięcy uczestników, ale

przeciwko problemom mieszkaniowym. Zamieszki przeciwko brutalności policji doprowadziły do powstania aktywnego ruchu na rzecz praw człowieka.

Chrześcijańska mniejszość koptyjska zorganizowała serię masowych demonstracji przeciwko przemocy na tle religijnym i zażądała zaprzestania dyskryminacji.

W przededniu wydarzeń ze stycznia 2011 r. Egipt był klasycznym przykładem miejsca, w którym narodziła się – używając słów Lenina – „sytuacja rewolucyjna”.

Według Lenina taka sytuacja następuje, kiedy istnieje „niemożliwość utrzymania przez klasy panujące swego panowania w niezmienionej formie; taki lub inny kryzys „górnego”, kryzys polityki klasy panującej, stwarzający szczelinę, przez którą przedziera się niezadowolone i oburzone klasy uciskanych. Aby nastąpiła rewolucja, zazwyczaj nie wystarczy, by „dół nie chciał”, trzeba jeszcze, by „góry nie mogły” żyć po staremu.”

Strach przed Mubarakiem i jego policją praktycznie zniknął. Tortury i zabójstwo młodego człowieka z klasy

na placach to w dużej mierze fabryki doprowadziły do upadku dyktatora.

Protesty, które rozpoczęły się na placu Tahrir, szybko przeniosły się do miejsc pracy. Zastrajkowały wszystkie branże. Junta wojskowa musiała szybko pozbyć się Mubaraka, aby nie dopuścić do upadku całego reżimu.

Obalenie Mubaraka wystarczyło, by chwilowo zakończyć protesty na ulicach. Jednak strajki pracowników fabrycznych i urzędników ministerialnych dopiero się zaczynały.

Towarzyszyły im te same żądania – bezpieczeństwa pracy, niezależnych związków zawodowych oraz pociągnięcia do odpowiedzialności skorumpowanych szefów z rządzącej Partii Narodowo-Demokratycznej Mubaraka.

Junta wojskowa potępiła strajki, ale podobnie zachowała się część rewolucjonistów.

Strajki uznano za „samolubne”, choć przecież były one ucieleśnieniem hasła walki o sprawiedliwość społeczną podnoszonych podczas protestów na placu Tahrir.

Ponieważ nie istniała prawdziwa masowa partia rewolucyjna, która mogłaby przewodzić fali strajków, rewolucja została zdominowana przez reformistyczną opozycję, która uprawiała politykę skupioną na podziale laickości/ islamizmu zamiast na polaryzacji klasowej.

Wykorzystali to członkowie reżimu Mubaraka, którzy przywdziali rewolucyjny kostium przeciwników islamistów głównego nurtu (Bractwa Muzułmańskiego) i salafitów.

W ciągu pierwszych dwóch lat rewolucji generałowie chętnie sprzymierzali się z islamistami, którzy obiecali zakończyć bunt na ulicach i zapewnić wojskowym udział w torcie.

Jednak sojusz ten zaczął się chwiać, gdy stało się jasne, że Bractwo Muzułmańskie nie potrafi ani przejąć kontroli nad tym buntem, ani go zakończyć.

Wojsko potajemnie zwróciło się do świeckiej części opozycji (lewicy, arabskich nacjonalistów i liberalów) oraz zapewniło wsparcie dla zamachu stanu, który miał miejsce w lipcu 2013 r. i po którym doszło do największych masakr we współczesnej historii Egiptu – wśród wiatów egipskiej lewicy.

Kontrrewolucję odbywającą się pod kierownictwem generała al-Sisiego okrzyknięto wtedy „wojną z religijnym faszyzmem”. Kwestią czasu było, nim al-Sisi wyeliminuje islamistów oraz zwróci się przeciwko lewicy i liberalom.

Sytuacja panująca obecnie w Egipcie, dziesięć lat po powstaniu, jest przynajmniej.



25.01.2011 Kair. Pierwszy dzień rewolucji.

elektryzowały cały kraj. Dużym wsparciem były kanały telewizji satelitarnej, które docierały ze sloganami i przesłaniem do sporych grup ludności Egiptu i poza jego granicami.

Jedną z sił, która odpowiadała za stopniową erozję wpływów Mubaraka w społeczeństwie, byli egipscy pracownicy. To oni dźwigali ciężar neoliberalnych reform realizowanych przez Mubaraka oraz współpracowników i pomagierów jego syna.

W grudniu 2006 r. kilka tysięcy kobiet z miasta Mahalla w Deltcie Nilu, gdzie mieściła się największa fabryka włókiennicza na Bliskim Wschodzie, podjęło strajk, domagając się podwyżek. Kobiety wezwały do udziału swoich kolegów.

Spowodowało to zatrzymanie całego zakładu i zmusiło rząd do ustępstw, co wywołało falę masowych strajków w innych zakładach włókienniczych, a potem praktycznie we wszystkich sektorach przemysłu i usług w całym kraju.

Masowe strajki fabryczne szybko przerodziły się w lokalne powstania na ulicach miasta Mahalla, a później także w innych mniejszych miastach na północy kraju. Rolnicy zaczęli ścierać się z siłami policji w walkach o ziemię. Codziennie dochodziło do protestów biedy miejskiej w stolicy i na prowincji



11.02.2011 Aleksandria. Mubarak obalony.

średniej, Chaleda Saida, były iskrą zapalną, która wzniciła powstanie.

Gdyby zabójstwo to wydarzyło się w 2000 czy nawet 2007 r., do buntu by nie doszło. Już wtedy machina przemocy Mubaraka niemal codziennie produkowała rannych i zabitych.

Dopiero po dziesięciu latach narastającego sprzeciwu i gniewu lud egipski zdobył się na odwagę, by stanąć do walki z reżimem i jego aparatem bezpieczeństwa. Uczynił to 25 stycznia, w Narodowy Dzień Policji.

Podczas trwającego 18 dni powstania do bohaterskich starć doszło na placu Tahrir. Obrazy z tych wydarzeń obiegły świat. Jednak mimo heroizmu

Potężne państwa i korporacje blokują dostęp do szczepionek

Rozpoczęcie programu szczepień pozwoliło rządowi twierdzić, że kontrolują pandemię koronawirusa. Jednak szczepionki nie są dla wszystkich – najbiedniejsi zostali pozostawieni samym sobie.

Ostatecznie więc intrygi potężnych państw i firm farmaceutycznych każdego wystawiają na niebezpieczeństwo.

RPA, która jest najbogatszym krajem na kontynencie afrykańskim, nie ma programu szczepień, gdyż nie posiada żadnych szczepionek i miną tygodnie – jeśli nie miesiące – zanim jakiegokolwiek dawki do niej dotrą.

Prezydent Cyril Ramaphosa twierdzi, że RPA zakupiła 20 milionów dawek, które mają zostać dostarczone w tym roku. Przyznaje jednak, że nie posiada terminarza zaplanowanego programu zaszczepienia 40 milionów dorosłych.

A kiedy fiolki wreszcie przyjadą, będą kosztowały RPA dwa razy więcej

niż te sprzedawane do krajów europejskich.

Tedros Adhanom Ghebreyesus, szef Światowej Organizacji Zdrowia, nie kryje gniewu. Mówi, że wiele krajów Globalnego Południa nie ma dostępu do szczepionek, ponieważ wszystkie one zostały zagarnięte przez kraje Zachodu.

„Ponad 39 milionów dawek szczepionek zostało zaaplikowanych w co najmniej 49 krajach o wysokim dochodzie” – powiedział on w połowie stycznia.

„Tylko 25 dawek zostało wszczepionych w kraju o najniższych dochodach. Nie 25, nie 25 tysięcy, ale tylko 25.”

Ghebreyesus miał na myśli Gwineę, gdzie na początku stycznia zaszczepiono 20 „wyższych urzędników” i prezydenta. „To nie w porządku, że młodzi, zdrowi dorośli w bogatych krajach są zaszczepiani przed pracownikami służby zdrowia i starszymi ludźmi w krajach ubogich” – ciągnął Ghebreyesus. „Świat stanął na krawędzi katastrofalnej porażki moralnej”.

Ghebreyesus ma rację gdy mówi, że to skandal, iż tak wiele ubogich krajów będzie latami czekało na szczepionki. Jednak jego słowa sugerują, że zwykli ludzie na bogatym Zachodzie w jakiś sposób są to odpowiedzialni. Akceptuje on również twierdzenia przemysłu farmaceutycznego, że szczepionki mogą być dostarczane jedynie w ograniczonych ilościach – tak jednak nie jest.

Wiele krajów globalnego południa ma zdolności do masowej produkcji szczepionek, w tym również tych przeciwko Covid-19.

„The New York Times” donosił w styczniu, że fabryka z RPA ma zacząć wypuszczać „miliony dawek szczepionki na Covid-19 każdego dnia”.

Gazeta dodała, że te fiolki „prawdopodobnie zostaną wysłane do centrum dystrybucyjnego w Europie, a następnie rozdysponowane do krajów zachodnich, które wcześniej je zamówiły”.

Prawo chroniące „własność intelektualną” dużych firm farmaceutycznych nie pozwala wielu firmom z Globalnego Południa na produkcję tanich leków dla ich regionów. To „prawo” jest używane po to, by zabraniać komukolwiek kopio-



orzeką na korzyść globalnych korporacji przeciwko ubogim, gdyż w jej strukturę wbudowana jest logika zysku. Przemysł farmaceutyczny mocno lobbuje na rzecz „słusznej” decyzji WTO.

Stawką jest tutaj przyszłość medycyny – mówią lobbyści – ponieważ tylko motyw wielkich zysków może uczynić opłacalnym lata badań nad możliwymi terapiami.

Odwołują się oni do stereotypów na temat „zacofania Trzeciego Świata”, by wyjaśnić dlaczego wysoce skuteczne szczepionki w większości tworzone są w Europie i Ameryce Północnej. Jednak zarówno Indie, jak i RPA już produkują podobne leki.

Na sali sądowej Big Pharma, wielkie koncerny farmaceutyczne, będą miały wsparcie potężnych przyjaciół, wśród których są rządy Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, Norwegii i Unii Europejskiej.

Jednak argumenty korporacji są oparte na kłamstwach. Te firmy nigdy nie finansowały same badań nad szczepionką przeciw Covid-19. Jej rozwój ufundowały jedne z największych w historii kapitalizmu darowizn pieniędzy publicznych dla firm prywatnych.

W Wielkiej Brytanii utworzona przez rząd Szczepionkowa Grupa Zadaniowa zainwestowała sumę odpowiadającą 172 miliardom złotych pieniędzy publicznych w mieszankę grup badawczych z sektora publicznego i prywatnego.

Administracja amerykańska, pod wodzą Donalda Trumpa, przekazała firmie AstraZeneca równowartość ok. 4,6 miliarda zł, Pfizerowi – 7,15 miliarda zł, a Sanofi/GlaxoSmithKline – 7,66 miliarda zł.

Rządy w całej Europie również utopiły miliardy euro w swych rodzimych firmach biotechnologicznych.

„Ryzyka” związanego z rozwojem szczepionek nigdy nie ponosiły firmy farmaceutyczne – jego ciężar wzięło na siebie społeczeństwo.

Jeden z najbardziej oburzających aspektów skandalu z powstrzymaniem tanich leków polega na tym, że wystawia wszystkich, na całym świecie, na większe ryzyko.

Im dłużej pozwala się wirusowi krążyć po świecie, tym częściej będzie on mutował. Niektóre jego szczepy będą miały zdolność do łatwiejszego zarażania, inne zaś będą wyrządzały większe szkody.

Możliwe, że powstaną też takie, które będą odporne na posiadane dzisiaj szczepionki.

Tłumaczył Jacek Szymański

Projekt „Covax”: porażka próby zatrzymania „szczepionkowego nacionalizmu”

Projekt „Covax” miał być globalnym wysiłkiem na rzecz zapewnienia równie dystrybucji szczepionek na koronawirusa.

Twierdzono, że ten zarządzany częściowo przez Światową Organizację Zdrowia program powstrzyma „szczepionkowy nacjonalizm” poprzez skupowanie ogromnych ilości dawek z przeznaczeniem do dystrybucji w krajach ubogich. Covax twierdzi, że zabezpieczył ogromną liczbę 2 miliardów dawek. Jego celem jest zaszczepienie w tym roku 20% populacji uczestniczących w programie krajów.

Do tej pory jednak nie została dostarczona ani jedna fiolka.

Głównym problemem Covaxu jest brak zasobów. Kanada przeznaczyła na program jedynie 920 milionów zł, zaś Francja i Niemcy po 450 milionów. Unia Europejska z dumą zadeklarowała swą ofiarność ogłaszając, że przekazała na Covax 2,3 mld zł. Później okazało się że większość tej kwoty to kredyt z Europejskiego Banku Rozwoju.

cd.ze str. 4

W więzieniach przebywa około 60 tys. więźniów politycznych różnych orientacji, w tym socjalistów. Wszystkie niezależne związki zawodowe zostały zmasakrowane.

Młodzieżowe ruchy i partie polityczne zostały albo zaanektowane, albo rozbite, albo sparaliżowane.

Od czasu do czasu wybuchają dziki strajki, a także sporadyczne wystąpienia przeciwko wyburzeniom domów.

Jednocześnie egipskie służby bezpieczeństwa, przy poparciu Zachodu, prowadzą brudną wojnę ze społeczeń-

stwem pod pretekstem walki z terroryzmem.

Przyspieszone egzekucje, aresztowania rodzin podejrzanych, tortury – wszystko to znów stało się częścią zwykłej codzienności.

Kontrewolucje nie są jedynie próbami powrotu do poprzedniego stanu – powodują one cofnięcie się społeczeństwa w rozwoju na wszystkich poziomach i polach.

Gdy twierdzimy, że w przyszłości nastąpi kolejna rewolucja w Egipcie, to nie przemawia przez nas jedynie myślenie życzeniowe.

Żądania leżące u podstaw buntu z 2011 r. (chleba, wolności i sprawiedliwości społecznej) nie zostały spełnione, a dyktatura wojskowa nie potrafi rozwiązać problemów strukturalnych.

Polityka al-Sisiego tylko pogarsza sytuację.

Jednak rewolucja nie wybuchnie po prostu z powodu cierpienia ludzi lub w wyniku złej sytuacji gospodarczej.

Musi pojawić się nadzieja, że jeśli społeczeństwo egipskie zdecyduje się stanąć do walki z reżimem, odniesie zwycięstwo.

Odzyskanie wiary w skuteczność oddolnych wysiłków wymaga czasu, a być może również serii pomniejszych walk, które z czasem połączą się i wywołają efekt kuli śnieżnej.

Temu muszą jednak towarzyszyć próby odbudowy organizacji, które mogłyby podtrzymać mobilizację – niezależnych związków zawodowych i partii rewolucyjnych.

Otrząśnięcie się po klęsce nie potrwa krótko, ale następnym razem będziemy lepiej przygotowani i mądrzejsi o wnioski, które udało nam się wyciągnąć.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Po ataku na Kapitol – trzeba się zjednoczyć przeciwko zrewoltowanej skrajnej prawicy

Na wezwanie Trumpa, ogłoszone podczas wiecu w Waszyngtonie w środę, 6 stycznia, kilkudziesięciu rasistów i faszystów niosących flagi Konfederacji oraz inne symbole nienawiści dokonał szturm na Kapitol dokładnie w czasie, gdy w Kongresie liczone były głosy oddane w wyborach prezydenckich.

Atak popleczników Trumpa na siedzibę parlamentu jest głęboko niepokojącym wydarzeniem, które dowodzi pilnej potrzeby zorganizowania się przeciwko tej rosnącej sile.

Była to kolejna z długiej serii siłowych prowokacji zwolenników Trumpa, ze zorganizowanymi faszystami jako rdzeniem. Skrajna prawica mobilizowała się przez cały okres prezydentury Trumpa, stawiając przede wszystkim na osoby popierające rasistowską i antyimigrancką retorykę prezydenta, zwolenników „ponownego otwarcia” [biznesu] oraz wyznawców teorii spiskowych wokół pandemii i rzekomo sfałszowanych wyborów prezydenckich.

Podczas wydarzeń, do których doszło w Waszyngtonie, odbywały się również groźne marsze na siedziby władz stanowych, m.in. w Kalifornii, Nowym Meksyku i Indianie.

W Atlancie, w stanie Georgia, kilkuset bojówkarzy zebrało się pod siedzibą władz, wymuszając tym ewakuację personelu.

W Topeka, w stanie Kansas, protestujący włamali się do tamtejszego Kapitolu.

Z kolei przed siedzibą władz stanowych w Columbus, w stanie Ohio, do zwolenników Trumpa dołączyła duża grupa (często uzbrojonych) członków faszystowskiej organizacji Proud Boys. Otoczyli oni i brutalnie pobili protestującego na ulicy antyfaszystę.

Członkowie tej organizacji byli również obecni w kilkusetosobowym tłumie w stolicy stanu Oregon, gdzie zdecydowano się na pozamykanie budynków.

Czy to próba puczu?

Rodzi się pytanie, dlaczego policja nie zdołała opanować sytuacji i tak łatwo wpuściła ten motłoch do Kapitolu? Wyjątkowo wyraźnie kontrastuje to z postawą służb podczas buntu Black Lives Matter (BLM).

Te podwójne standardy są głęboko zakorzenione w historii rasizmu w amerykańskiej policji, której funkcjonariusze są ogólnie przychylni Trumpowi. Powszechnie wiadomo również, że otwarcie faszystowskie ugrupowania od lat infiltrują policję i armię USA.

Niemniej jednak wojsku czy nawet policji federalnej daleko do gotowości do poparcia rebelii przeciw państwu. W wielu komentarzach nazwano to, co się stało, próbą zamachu stanu. Z pewnością w tym obłąkanym tłumie było wiele osób, które (zapewne podobnie, jak sam Trump) po-

parłyby zamach stanu, mający na celu zatrzymanie u władzy Trumpa. Jednak główny problem z tego rodzaju przekazem polega na tym, że uznaje się w nim, że skoro wynik wyborów nie został ostatecznie podważony, to znaczy, że wszystko jest w porządku i można przejść do domów.

Chociaż prawdą jest, że Trumpowi brakuje wsparcia instytucjonalnego, które umożliwiłoby mu przeprowadzenie zamachu stanu, to jednak sam wiec był istotnym pokazem siły popleczników Trumpa oraz członków ugrupowań skrajnej prawicy i faszystów, którzy działają obecnie na niespotykaną w najnowszej historii Stanów Zjednoczonych skalę.

Niebezpieczne sygnały

Prawicowy tłum, który zgromadził się w środę, przyćmił liczebnie zorganizowaną lewicę i antyfaszystów. Wprawdzie w wielu momentach oglądaliśmy parodię rekonstrukcji nieudanego puczu monachijskiego Hitlera [w 1923 roku], to jednak zagrożenia, jakie się z tym wydarzeniem wiąże, nie można bagatelizować. Przemoc ze strony rosnącej w siłę skrajnej prawicy jest nadal realnym zagrożeniem dla demonstrantów BLM, strajkujących pracowników i lewicę.

Chociaż iskrą zapalną środowiska przemocy było fałszywe twierdzenie Trumpa, iż wygrał on wybory, to jednak cele ataków faszystów są znacznie szersze i obejmują m.in. niedawny bunt przeciwko rasizmowi, cały ruch BLM, prawa rozrodcze kobiet, osoby LGBTQ+, związki zawodowe oraz całą zorganizowaną klasę pracującą.

Faszyzm jest ruchem rozpacz – przede wszystkim klasy średniej, która obrywa podczas kryzysów, ale nie ma możliwości prowadzenia kolektywnej walki o poprawę swoich warunków ekonomicznych. Widzieliśmy to wyraźnie w 2020 r., gdy zwolennicy skrajnej prawicy, wywołujący się w większości z klasy średniej, demonstrowali w sprawie ponownego otwarcia firm, co naraziłoby pracowników na większe ryzyko.

W tym samym czasie pracownicy protestowali i strajkowali, domagając się zapewnienia bezpieczniejszych warunków pracy. Protesty przeciwko ekonomicznym skutkom lockdownu przyniosły wzrost poparcia dla skrajnej prawicy. W miarę jak rząd będzie forsował kolejne cięcia oszczędnościowe w ramach walki z ekonomicznymi skutkami pandemii, coraz więcej ludzi może zacząć pokładać nadzieję w prawicowych rozwiązaniach, które oferował Trump, albo w czymś jeszcze gorszym.

Przez cały czas trwania recesji gospodarczej, która zaczęła się w 2008 r., skala wzrostu poparcia dla lewicy w USA dorównywała lub przekraczała skalę wzrostu poparcia dla prawicy. Wydawało się, że ruch Occupy Wall Street, który wyrósł ze sprzeciwu wobec ratowania banków oraz wobec systemowych nierówności, przyciągnął

niektórych liberalnych przeciwników Trumpa, którzy uważają, że konfrontacja ze skrajną prawicą przynosi efekt przeciwny do zamierzonego oraz że lepiej ją ignorować, jak również tych, którzy chcieliby ograniczyć antyfaszyzm do skrajnej lewicy, wykluczając organizacje głównego nurtu polityki.

Jako aktywni członkowie lokalnych i ogólnokrajowych koalicji w Marx21 opowiadamy się za budowaniem szerokiego antyfaszystowskiego oporu – w tym także o zasięgu międzynarodowym, na przykład w ramach kampanii **World Against Racism**, czyli globalnej sieci aktywistów organizujących marsze, wiece oraz akcje przeciwko rasizmowi i faszyzmowi w dniach 20 i 21 marca, tj. w ustanowionym przez ONZ międzynarodowym dniu walki z dyskryminacją rasową [patrz s. 12].

Ten rodzaj skoordynowanego międzynarodowego wysiłku może zaktualizować sprzeciwiającą się faszyzmowi większość.

Faszyzm nie da się pokonać tylko przy urnach wyborczych. Konieczne są masowe demonstracje

na ulicach wszędzie tam, gdzie pojawiają się faszyci. Udział ludzi, którzy chcą chronić naszą demokrację i oddane głosy w walce przeciw prawicy, jest mile widzianym znakiem, ale nie możemy się do tego ograniczać. Skrajna prawica zyskuje, gdy jest jedyną siłą, która wyraża sprzeciw wobec istniejącego porządku i obiecuje dla niego alternatywę.

Potrzeba zawiązania szerokiego porozumienia przeciwko skrajnej prawicy nigdy nie była pilniejsza, ale to nie wystarczy, aby wyeliminować zagrożenie faszyzmem. Budując szeroki ruch masowy, socjaliści muszą także wzmocnić antykapitalistyczną lewicę, która potrafi zaproponować wyjaśnienie i sposób wykorzystania rasistowskiej i faszystowskiej rozpacz.

Republikanie i Demokraci

Wydarzenia w Waszyngtonie ujawniły również walkę w zgłębionym łonie Partii Republikańskiej. Wielu dawnych członków ruchu Tea Party oraz ludzi skupionych wokół Trumpa chce sprzymierzyć się z odłamami pozaparlamentarnej skrajnej prawicy i pragnie powstania hybrydowej partii prawicowej na wzór niemieckiej AfD czy nawet francuskiego Zjednoczenia Narodowego Le Pen, które łączy pogarda dla demokracji przedstawicielskiej oraz obecność wpływowego elementu faszystowskiego.

Do tego projektu zaangażowano zwolenników Trumpa, którzy zaatakowali Kapitol. W następstwie tego zdarzenia wielu pomocników Trumpa opuściło okręt.



06.01.21 Szturm na Senat.

więcej zwolenników niż zrewoltowany odłam Partii Republikańskiej – Tea Party. W 2013 roku, po morderstwie Trayvona Martina, narodził się ruch BLM, który odrodził się ponownie w ostatnim roku. Poza tym byliśmy świadkami gwałtownego rozrostu Demokratycznych Socjalistów Ameryki.

Od czasu próby zjednoczenia prawicy w Charlottesville, w stanie Wirginia, w 2017 roku, mobilizacjom skrajnej prawicy często towarzyszą kontrmanifestacje lewicy i antyfaszystów. Jednak skala niedawnych protestów przeciwko lockdownowi, kampanii przeciw „skradzionym” wyborom i wydarzeń w Waszyngtonie wymagają reakcji lewicy na skalę znacznie większą niż do tej pory. Najnowsza odsłona spektaklu przerażała większość Amerykanów.

Odpowiedź lewicy

Aby przeciwstawić się tej prawicowej sile, lewica musi zjednoczyć się w możliwie najszerszy ruch wszystkich ludzi odrzucających rasizm – niezależnie od tego, czy głosowali oni na Bidena, czy nie. Taki zjednoczony ruch ma szansę zatrzymać skrajną prawicę.

Aby tak się stało, musimy dążyć do zjednoczenia milionów zwolenników Berniego Sandersa, tysięcy nowych członków Demokratycznych Socjalistów Ameryki, około 26 milionów ludzi uczestniczących w antyrasistowskim buncie w zeszłym roku oraz wszystkich tych, którzy uważają się za przeciwników rasizmu i faszyzmu.

Oznacza to odrzucenie argumentacji

Czy Biden zmieni barwy na zielone?

W pierwszym dniu prezydentury, dwudziestego stycznia 2021 roku, Joe Biden podpisał rozporządzenie o ponownym przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do Porozumienia paryskiego w sprawie zmian klimatu. Co to oznacza dla walki o powstrzymanie katastrofy klimatycznej? Wyjaśnia Martin Empson

Czwartego listopada 2020, gdy wielu z nas oglądało następstwa amerykańskich wyborów prezydenckich, Stany Zjednoczone formalnie odstąpiły od *Porozumienia paryskiego w sprawie zmian klimatu*. Porozumienie, które przyjęto w 2015 roku w Paryżu na Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu COP21, jest często uważane za najważniejszy dokument w kontekście współpracy międzynarodowej w sprawie klimatu.

W tamtym czasie, pod czujnym okiem dziesiątek tysięcy protestujących, którzy sprzeciwiali się zakazowi demonstracji, żądających radykalnych działań w sprawie zmian klimatu, *Porozumienie paryskie* miało na celu ograniczenie wzrostu temperatur do 1,5°C powyżej poziomu sprzed epoki przemysłowej.

Pod wieloma względami to krok do przodu. *Porozumienie* uznaje, że poprzednia wartość 2°C była niewystarczająca oraz rozpoznaje rosnące i bezpośrednie zagrożenie dla społeczności Globalnego Południa.

Jednak dla radykalnego skrzydła ruchu na rzecz ochrony środowiska *Porozumienie paryskie* nie stanowi wy-

starczającego rozwiązania, ani nie zrywa z rynkowym podejściem do środowiska.

Niemniej jednak, Paryż to krok milowy dla większości ludzi, a decyzja Donalda Trumpa, podjęta wkrótce po objęciu przez niego funkcji prezydenta, o odstąpieniu od *Porozumienia* była druzgocącym ciosem dla międzynarodowych wysiłków na rzecz zwalczania zmian klimatu.

Problem z COP21 był taki, że podpisane porozumienia nie zobowiązywały krajów-sygnatariuszy do redukcji emisji do poziomu wymaganego, aby zapobiec niekontrolowanym zmianom klimatu.

Alexandria Ocasio-Cortez promuje „Zielony Nowy Ład”.



Nawet jeśli kraje dotrzymałyby swoich obietnic, wzrost temperatury nadal przekraczałby niebezpieczny poziom. Problematyczne okazały się mechanizmy zaprojektowane w celu obniżenia poziomów emisji, w tym podejście krajów takich jak Wielka Brytania, które opierało się na

mechanizmach rynkowych, oszczędzających sektory takie, jak żegluga i przemysł lotniczy.

Od 2015 roku stan środowiska naturalnego uległ dramatycznemu pogorszeniu. Gdyby pandemia Covid-19 nie przyćmiła pozostałych wiadomości, możliwe że wybory w USA odbywałyby się w cieniu znacznie szerszych doniesień o problemach środowiskowych.

Z pewnością w 2020 roku nie brakowało katastrof o podłożu klimatycznym. Najpierw były pożary buszu w Australii, a potem supercyklon Amphan, który wymusił ewakuację 2,5 miliona ludzi z ich domów w Bangladeszu i Bengalu Zachodnim.

W grudniu sekretarz generalny ONZ António Guterres ostrzegał, że „ludzkość prowadzi wojnę z przyrodą”. Mówił: „To jest działanie samobójcze. Przyroda zawsze odpowiada atakiem na atak. I robi to już z rosnącą siłą i furją. Załamaniu ulega bioróżnorodność. Milionowi gatunków grozi wyginięcie. Ekosystemy znikają na naszych oczach.”

Działalność człowieka odpowiada za nasze osuwanie się w przepaść. Ale to oznacza, że ludzkie działanie może pomóc rozwiązać ten problem”.

Guterres miał rację, podkreślając skalę kryzysu. Jednak problemu nie stanowi cała ludzkość.

Między sierpniem 2019 a lipcem 2020 roku w Amazonii odnotowano największy od dekady wskaźnik deforestacji. Jednak powodem takiego stanu rzeczy nie było to, że mieszkańcy Brazylii ścinali drzewa ot tak po prostu. To sojusznik Donalda Trumpa, prezydent Bolsonaro, dał zielone światło przedsiębiorstwom zajmującym się wycinką, by te prowadziły swoją działalność w lasach deszczowych.

W tym samym czasie gwałtownie spadła liczba grzywien nakładanych przez Brazylijską Agencję ds. Środowiska za nielegalną wycinkę.

Wysuwane przez aktywistów żądania, by pozostawić paliwa kopalne w ich złożach, są również ignorowane. Zamiast tego, kraje planują wzrosty produkcji paliw kopalnych na poziomie 2% rocznie.

W skali światowej spora część środków przeznaczonych na walkę z pandemią Covid-19 została skierowana do korporacji, które są odpowiedzialne za zmiany klimatu.

Zatem wybór Joe Bidena na prezydenta USA został przez wielu przyjęty z ulgą. Mówi się, że przynajmniej jest to polityk, który zapowiada zajęcie się kwestiami środowiska.

Prawda jest o wiele bardziej przygnębiająca. W ostatnich latach aktywi-

ści i niektórzy lewicowi politycy, jak Alexandria Ocasio-Cortez, postulowali stworzenie „Zielonego Nowego Ładu”. Biden jest o wiele bardziej umiarkowany. Zamiast nowego Ładu chciałby „lepszej odbudowy” osiągniętej poprzez tworzenie miejsc pracy w sektorach efektywności energetycznej i nowych technologii, takich jak samochody elektryczne.

Pouczający przykład stanowi w tym kontekście Pensylwania, będąca swego rodzaju polem bitwy w czasie wyborów. Z 18 000 miejsc pracy związanych z frackingiem (procesem szczelinowania) [stosowanym w sektorze wydobywczym] Trump uczynił kwestię polityczną. Biden nie zadeklarował, że zabroni stosowania tej technologii.

Zamiast tego zobowiązał się, że powstrzyma fracking na gruntach federalnych.

Jednakże, ponieważ 90% wydobywania ropy naftowej ma miejsce na gruntach niefederalnych, obietnica Bidena oznaczała dla firm trudniących się frackingiem, że mogą spać spokojnie.

Nominowanie Johna Kerry’ego – w przeszłości kandydata na prezydenta z ramienia Demokratów i sekretarza stanu z czasów, gdy USA podpisywały *Porozumienie paryskie* – na „wysłannika ds. klimatu” to sygnał, że Biden chciałby, aby jego administracja była postrzegana jako „powrót do normalności” po latach przywództwa Trumpa.

Jednak biorąc pod uwagę ograniczenia *Porozumienia paryskiego*, które Kerry pomógł wynegocjować, aktywiści będą sceptyczni.

Publiczne nawrócenie Kerry’ego ku wsparciu energii jądrowej zwiastuje podejście, w którym rozwiązania technologiczne są proponowane w miejsce bardziej fundamentalnych zmian.

To, czego świat rozpaczliwie potrzebuje, to rzuć wyzwanie korporacjom, które napędzają katastrofę klimatyczną. A to oznacza starcie z kapitalizmem – systemem, w którym przyroda ma jedynie o tyle znaczenie, o ile przyczynia się do tworzenia zysku.

W następstwie wyboru Obamy na prezydenta USA w 2008 ruch antywojenny załamał się, ponieważ pokładano złudne nadzieje w prezydencie, a energia aktywistów została przekierowana ku Partii Demokratycznej.

W ostatnich latach jesteśmy świadkami wyłaniania się masowego, radykalnego ruchu na rzecz klimatu.

Ten ruch doprowadził do podniesienia rangi kwestii klimatycznych w programach politycznych partii. Ma już na swoim koncie kilka wygranych.

Walka musi być kontynuowana, także gdy Biden jest w Białym Domu..

Tłumaczyła Agnieszka Kaleta

cd. ze str. 6

Jednak druga strona tej batalii (Republikanie opowiadający się za „płynnym przekazaniem władzy”) nie są naszymi postępowymi sojusznikami.

Oni także reprezentują interesy biznesu, popierają ataki na klasę pracującą oraz są gotowi wykorzystać rasizm, seksizm i chrześcijański fundamentalizm w walce o zachowanie władzy i przywrócenie „stabilizacji”, oznaczającej trwanie wyzysku.

Częścią problemu są także Biden i Harris. Problemem jest lekceważenie przez klasę rządzącą biednych.

Ludzie należący do 1% najbogatszych wzbogacili się jeszcze bardziej podczas pandemii, podczas gdy pracownicy najemni i biedni zmagają się z niepewnością i trudnościami.

Najbogatsi sprzeciwiają się powszechnej bezpłatnej opiece medycznej oraz wystawiają zarażonym koronawirusem rachunki za koszty ich leczenia i hospitalizacji.

To jest dokładnie ten rodzaj barbarzyństwa płynącego z góry, który wzmacnia fa-

szystów i skrajną prawicę. Powrót do „normalności” pod rządami Bidena i Harris nie jest żadnym rozwiązaniem.

Rozwiązanie leży poza mechanizmami państwowymi. Państwo i jego policja to instytucje istniejące po to, by chronić klasę posiadającą i są infiltrowane przez faszystów. Establiszment Partii Demokratycznej, „umiarkowanych” Republikanów i tak zwanego politycznego centrum jest przyczyną choroby, a nie lekarstwem.

Zdegenerowane polityczne centrum ma do zaproponowania milionom jedynie zaciskanie pasa i nędzę. To kapitalizm rodzi faszystów i rasizm, a odpowiedzią lewicy musi być przekonywanie, że inny świat jest możliwy.

Nadszedł czas, aby nie tylko mobilizować się przeciwko faszystom, ale także budować waleczną antykapitalistyczną lewicę, która będzie potrafiła stawiać czoła wyzwaniom, które przed nami.

Marx21, 7 stycznia 2021 r.

Marx21 jest siostrzaną organizacją Pracowniczej Demokracji w USA.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Świadectwo zbrodni

Pierwsze polskie wydanie jednego z najwcześniejszych dokumentów na temat zagłady Żydów w granicach ZSRR i w nazistowskich obozach na terenie okupowanej Polski. „Czarna księga” to zbiór relacji naocznych świadków, reportaży oraz oficjalnych zeznań, gromadzonych od 1943 roku przez Żydowski Komitet Antyfaszystowski działający w Związku Radzieckim. Tom zredagowali dwaj wybitni pisarze: Ilja Erenburg i Wasilij Grossman.

Na rozkaz Stalina publikacja została wycofana z druku w 1947 roku i po raz pierwszy ukazała się w pełnej, nieocenzurowanej postaci prawie pół wieku później. „Mamy zetknięcie z ludźmi, którzy jeszcze wczoraj mieli być rozstrzelani lub potopieni, ale szczęśliwie przeżyli ten dzień i zdążyli spotkać swoich wyzwolicieli. To są opisy in crudo [w stanie surowym], i na tym polega ich niewyobrażalne znaczenie i waga” – jak ujął to historyk, dziennikarz i działacz społeczny Marian Turski.

Biała Cerkiew, Treblinka, Babi Jar, Ponary, Sobibór i wiele tysięcy innych miejsc przed wojną były zwykłymi miejscami. Obecnie tamtejsza ziemia nasiąknięta jest krwią. Przy ogromnej ilości cyfr, które podaje się na temat Zagłady, pamiętajmy, iż za każdą cyfrą, każdą plamą krwi stał człowiek. Miliony ubrań, butów, tony włosów (7 ton z Birkenau), które znamy z zdjęć obozowych – wszystko to należało do ludzi.

„Czarna księga” daje możliwość tym ludziom przemówić. Poznajemy z

05.07.1941 Żydzi zmuszeni do kopania grobów, Zborów, dzisiejsza Ukraina.



bliska, jak wyglądała zagłada Żydów, na Ukrainie, Białorusi, Rosji, Litwie, Łotwie, Estonii i w Polsce. Dowiadujemy się jak ludzie umierali, ginęli, walczyli.

Dla Erenburga istotna była próba, oprócz żywej relacji, zapamiętania każdego Żyda i każdej Żydówki, którzy stawiali opór. Kto wie o bojowcach mińskiego getta? Tu się o nich dowiemy. Można przytoczyć słowa polskiego socjalisty, bojownika w Getcie Warszawskim Marka Edelmana: „Że śmierć w komorze gazowej nie jest gorsza od śmierci w walce i że niegodna śmierć jest tylko wtedy, kiedy się próbowało przeżyć cudzym kosztem.”

Po prostu nikt nie pojmie myśli człowieka dowiadującego się, iż z ogromnej społeczności żydowskiej ostał się sam jeden. Nie można zrozumieć uczuć człowieka wygrzebują-

cego się z masowej mogiły, w której leżą ciała rodziny. Nie ma słów opisujących emocje więźniów Sobiboru, którzy powstałi przeciwko swoim oprawcom.

Dziecko piszące: „Widziałem, jak zabijali Żydów i jak przez trzy dni krew szumiała w ziemi. Miałem wtedy dziesięć lat, teraz mam dwanaście”. Wspomnienia brennerów (palaczy) zmuszonych do rozkopywania masowych mogił, wyjmowania zwłok a następnie spalania w celu ukrycia Zagłady. Wykorzystywanie w obozach zagłady ludzkich ciał do ostatku – wpiętych ubrania, potem złoto, a na koniec mączka kostna.

Można pomyśleć, iż świat wtedy oszalał – Grossman już w przedmowie na to odpowiedział: „Nie, to nie było tornado, które przetoczyło się przez Europę. To była teoria i praktyka rasizmu. To był zamiar i jego wdrożenie. To był pomysł i ucieleśnienie idei. Był to szkic i zgodnie z nim został zbudowany gmach.”

Wasilij Grossman w zakończeniu do przedmowy pisał: „Niech święta pamięć zamęczonych będzie groźnym strażnikiem dobra, niech prochy spalonych pukają do serc żywych, nawołują do braterstwa ludzi i narodów.” Po przeczytaniu 842 stron, około 90 świadectw, można zrozumieć, dlaczego Grossman (który sam stracił matkę podczas masakry w Bercyńskiem, mógł napisać zakończenie z nadzieją o lepszą przyszłość.

Mateusz P.

Czarna księga pod redakcją Ilji Erenburga i Wasilija Grossmana. Z języka rosyjskiego przełożyli Małgorzata Buchalik, Halyna Dubyk, Halina Grubowska, Mirosława Jankowska, Maria Karachentseva, Kacper Miklaszewski, Tamara Monko-Ejgenberg, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikow.

Wydawnictwo:
Żydowski Instytut Historyczny
Warszawa 2020, s. 882

Książka i Żydowski Komitet

Antyfaszystowski

Pomysł na książkę rzucił Albert Einstein, proponując ŻKA zebranie materiałów o zagładzie Żydów Wschodnich.

Pomysł został szybko podchwycony. Listy do Ilji Erenburga i Wasilija Grossmana zaczęły napływać na przełomie lat 1942-43. Erenburg nie chciał suchego sprawozdania, ale „żywych relacji mających plastycznie uwidocznić cały wymiar tragedii”. Jednak istniał problem z cenzurą partii rządzącej w ZSRR, która krytykowała relację: za mało oporu, pokazywanie antysemityzmu ludności miejscowej.

Pierwsze było wydanie amerykańskie, w 1946 roku (drugie było rumuńskie z tego samego roku). Problemem dla Rosji był wstęp Einsteina mówiący: „Żydzi – obywatele wielu państw i ludzie wielu języków – są jednym narodem i w stosunku procentowym żaden naród nie poniósł w czasie wojny równie wysokich strat”.

Pod znakiem zapytania stanęło wydanie rosyjskie. Wiosną 1946 nastąpiła zgoda cenzury, jednak rok później wycofano książkę z druku.

W czerwcu 1946 roku kontrola zaatakowała wiceministra spraw zagranicznych Solomona Łozowskiego – „opiekuna”, czyli faktycznego kierownika ŻKA, motywując to nacjonalistycznym dobieraniem pracowników.

W listopadzie 1946 roku Wydział Polityki Wewnętrznej Komitetu Centralnego wysłał do KC list z wnioskiem o likwidację ŻKA, atakując go za „charakter nacjonalistyczny” i nieprawidłowe naświetlanie roli Żydów w ZSRR.

Ostatecznym początkiem końca ŻKA stało się zabójstwo Solomona Michoelsa, którego agenci Stalina wepchnęli w styczniu 1948 pod samochód. W listopadzie 1948 r. Stalin podpisał dokument o likwidacji Komitetu. Niedługo potem zamknięto gazetę wydawaną w języku Jidysz (Ejnikajt) i zamknięto moskiewskie wydawnictwo w języku jidysz.

To nie był jednak koniec.

W 1952 r. ruszył proces ŻKA. Wydano 13 wyroków śmierci, które wykonano 12 sierpnia tamtego roku. Data ta przeszła do historii pod nazwą „Nocy Zamordowanych Poetów”.

Tą kolejną zbrodnią Stalina skończyła się historia ludzi, którzy chcieli przekazać pamięć o Holokauście.

Los Altera i Erlicha

We wrześniu 1939 dwaj liderzy żydowskiej partii socjalistycznej Bund Wiktor Alter i Henryk Ehrlich zostają zatrzymani i torturowani tygodniami, w celu zmuszenia ich do przyznania się dla szpiegowania na rzecz polskiego wywiadu i kontrwywiadu. Zostają skazani na karę śmierci, potem zamienioną na 10 lat łagru.

W 1941 roku zmieniła się sytuacja. Inwazja Hitlera na ZSRR – operacja „Barbarossa” – zmusiła Stalina do szukania sojuszników, Alter i Erlich zostali zwolnieni z Gułagu. Pod okiem władz próbowali organizować międzynarodowy żydowski komitet antyhitlerowski. Ograniczona wolność nie trwała długo. Po straceniu impetu inwazji Stalin zmienił zdanie. Są różne wersje tego, kiedy i jak zginęli. Możliwe, że Alter został stracony już w grudniu 1941 roku albo najpóźniej w lutym 1943 r. Ehrlich mógł popełnić samobójstwo zanim spotkał go ten sam los. Tak czy inaczej Stalin pozbył się kolejnych socjalistycznych przeciwników. Nawet protesty Einsteina i wielu innych znanych ludzi nic nie zmieniły.

W 1942 roku powstaje Żydowski Komitet Antyfaszystowski. W przemówieniu radiowym jego przewodniczący Solomon Michoels – aktor i dyrektor Moskiewskiego Państwowego Teatru Żydowskiego – mówił: „Najważniejsze zadanie stojące przed Komitetem będzie polegać na zebraniu środków na produkcję tysięcy czołgów i pięciuset bombowców dla Armii Czerwonej. Ale Komitet powinien też zbierać materiały pokazujące udział narodu żydowskiego w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i pokazujące bohaterstwo narodu żydowskiego”.

Wynikało to z tego, że Stalin chciał traktować ŻKA, mający na celu zbierać środki dla Armii Czerwonej i urabiać opinię dla Rosji, jako przedłużenie swojej polityki.

Stanisław Lem

Spojrzenie na świat z perspektywy pozaziemskiej

W tym roku mija sto lat od narodzin Stanisława Lema, pisarza i futurologa. Z tej okazji 2021 ustanowiono Rokiem Lema.

Mimo tego, że jest bardzo znanym pisarzem w Polsce i na świecie, a jego książki zostały przetłumaczone na ponad 40 języków, to jego twórczość z całą stanowczością zasługuje na dodatkową promocję. Zwłaszcza, że lekturowa obecność dzieł Lema w Polsce ogranicza się tylko do *Opowieści o pilocie Pirxie*.

Za granicą Lem kojarzony jest natomiast głównie z powieścią *Solaris* i jej adaptacjami filmowymi (radziecką w reżyserii Andrieja Tarkowskiego z 1972 i amerykańską w reżyserii Stevena Soderbergha z 2002).

Twórczość Stanisława Lema jest przeogromna i powstała na przełomie pięciu dekad. Początkowy okres jego pisarstwa pod koniec lat czterdziestych cechował realizm, nieunikniony wpływ powojennej, stalinowskiej rzeczywistości. Od lat pięćdziesiątych poświęcił się pisaniu powieści *science fiction*, w tym tak zwanej twardej fantastyce naukowej (*Głos Pana*, *Fiasko*) a także traktatom filozoficznym (między innymi *Summa Technologiae* czy *Filozofia Przypadku*).

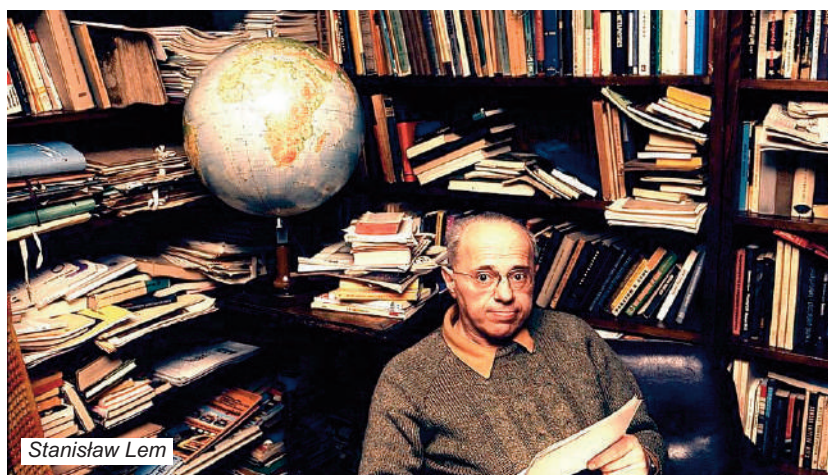
Twórczość Lema wywarła wielki wpływ na pokolenia artystów nie tylko *science fiction*. Pewne analogie możemy dostrzec pomiędzy opowiadaniem Lema z 1971 roku *Kongres futurologiczny* i filmem *Matrix* (1999). Ostatnio często przywołuje się też wagę do „proroctw” Lema, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju technologii czy biotechnologii. Na przykład docieklivi czytelnicy doszukali się w jego powieści *Powrót z gwiazd* z 1961 opisu urządzenia przypominającego na wskroś czytnik e-booków. Lem w latach dziewięćdziesiątych był dość krytyczny w stosunku do dopiero co rodzącego się Internetu. Widział w nim zagrożenie etyczne, a także informacyjne w tym, co dzisiaj byśmy raczej określili jako *fake news*.

Lema powinniśmy jednak docenić przede wszystkim za jego literaturę. Jego książki stawiają sobie za cel próbę spojrzenia na świat z perspektywy pozaziemskiej i ukazania jej problemów i paradoksów.

Daleki był on od prymitywnej wizji kosmosu pełnej ufoludków. W wielu swoich pracach akcentował właśnie problem kontaktu z cywilizacjami pozaziemskimi (*Solaris*, *Głos Pana*, czy *Fiasko*) lub też w bardziej naukowej, „statystyczny” sposób podchodził do tego problemu w *Summa Technologiae*.

Lem w swojej ostatniej powieści *Pokój na Ziemi* (1987) ukazał w oryginalny sposób idiotyzm wyścigu zbrojeń: mocarstwa prowadzą pomiędzy

sobą wojnę na księżycu za pomocą maszyn, a sam konflikt oczywiście wymyka się spod kontroli. Akcja książek i opowiadań Lema zazwyczaj rozgrywa się „gdzieś” w dalekim kosmosie. Jednak, Lem nawiązuje do kwestii społecznych, politycznych, religijnych i gospodarczych, jak najbardziej ziemskich.



Stanisław Lem

Najlepszym tego przykładem jest zbiór opowiadań zatytułowany *Dzienniki gwiazdowe*, które powstawały aż trzydzieści lat (od wczesnych lat pięćdziesiątych do lat osiemdziesiątych). Bohaterem większości tych opowiadań jest niestrudzony odkrywca kosmosu – Ijon Tichy, który często porównywany jest do innych literackich postaci, takich jak Guliwer czy baron Münchhausen.

Tichy przewija się też często przez inne powieści autora. Lem w satyryczny sposób przedstawia jego przygody i tarapaty, w które bohater ten często się wkupe na innych planetach.

W jednym z opowiadań *Dzienników Gwiazdowych*, *Podróż dwudziestej czwartej*, Lem opisuje klasowe społeczeństwo Indiotów: „Ludność tej planety z dawien dawna dzieliła się na Spirytów, Dostojnych i Tyrałów. Spiryci zagłębiali się w dociekaniu istoty Wielkiego Indy, który umyślnym aktem twórczym stworzył Indiotów, osadził ich na tym globie, a w niepojętej łaskawości otoczył go gwiazdami rozjaśniającymi noc, a także przysposobił Ogień Słoneczny, aby oświecał nasze dni i zsyłał nam dobroczynne ciepło. Dostojni ustanawiali daniny, wykładali znaczenie praw państwowych i pełnili pieczę nad fabrykami, w których skromnie trudzili się Tyrałowie. Tak wszyscy pospół pracowali dla dobra ogólnego.”

Postęp technologiczny spowodował jednak, iż nowe maszyny zastąpiły Tyrałów, którzy masowo tracili pracę. Indioty opierali swój system na najwyższej „zasadzie swobodnej inicjatywy obywatelskiej”, w myśl której jakkolwiek interwencja, na przykład

przejęcie fabryk przez pracowników, była nie do zaakceptowania. Jak wyjaśnia jeden z Dostojnych: „Któż by wtedy ośmielił się zabrać Dostojnym fabryki, skoro wolą ich było lubować się stanem posiadania?! Byłoby to najokropniejszym pogwałceniem wolności, jakie można sobie tylko wyobrazić.”

Tak więc: „Tyrałów nikt nie gnębił, nikt ich do niczego nie przymuszał, owszem nadal byli zupełnie wolni i mogli czynić, co im się żywnie podobało, a jednak zamiast radować się taką pełnią swobody, ginęli jak muchy (...) położenie stawało się coraz straszliwsze; w składach fabrycznych pod niebo rosły góry towarów, których nikt nie kupował, ulicami zaś wlokły się do cieni podobne chmury zabiedzonych Tyrałów.” Dostojni zlecają jednemu z konstruktorów, stworzenie maszyny, która rozwiązałaby ten problem, oczywiście kierując się zasadą swobodnej inicjatywy obywatelskiej. Tak też się stało, mechaniczny dworzec wciąga Tyrałów do środka i przerabia ich na czarne krążki, którymi wykładane są pola planety Indiotów. Sam Tichy mało co nie wszedłby do środka, ale z całą stanowczością w ostatniej chwili rzekł: „Nie jestem przecież Indiotą”.

Trudno o lepszą alegorię kapitalizmu opartego o cykl nadprodukcji i bezrobocia. Ukazanie przez Lema tego klasowego społeczeństwa w negatywnym świetle musiało się doczekać „sprostowania”, aby przypadkiem czytelnicy nie analizowali krytycznie systemu gospodarczego, w którym żyjemy. I tak, w posłowiu do ostatniego wydania *Dzienników gwiazdowych* krytyk literacki Jerzy Jarzębski zachował czujność i wyjaśnił, że *Podróż dwudziesta czwarta* „jest na powierzchni kpina z rzekomo nieuchronnych ekonomicznych sprzeczności rozsadzających kapitalistyczne demokracje. Autor ostentacyjnie pomija oczywisty fakt, że owe sprzeczności zostały na Zachodzie rozwiązane. Jego niby-Ameryka nic nie wie

o idei ‘państwa dobrobytu’, w którym opłaca się godziwie nagradzać robotników, próbuje się za to leczyć całkiem po sowiecku – przez wprowadzenie ‘absolutnego porządku’, a jej mechaniczny władca nie umie wyobrazić go sobie inaczej jak w postaci desenu układanego na polanach z obywateli przerobionych w standardowe krążki. Istny ‘żywy obraz’ z moskiewskiego czy pekińskiego stadionu!”

Jarzębski wyjaśnia też, że Lem tak naprawdę chciał zmylić cenzora i napisać coś, co dałoby się odczytać na dwa sposoby. Jak doskonale wiemy, sprzeczności kapitalizmu nie zostały zażegnane i Lem to wiedział nawet bez swojej „futurologicznej” wiedzy. Nie był on z pewnością zdeklarowanym socjalistą, jednak jego literaturę cechował duch humanizmu. Taka uniwersalna krytyka kapitalizmu w *Podróż dwudziestej czwartej* na pewno się w niego wpisuje.

Lem w fantastyczny sposób posługiwał się językiem, tworzył nowe słowa, a przede wszystkim jego wiele opowiadań pełnych jest doskonałego humoru. Lemowi udało się też w bardzo oryginalny sposób połączyć starodawny język z opowiadaniem o robotach (*Bajki robotów* i *Cyberiada*), które przypominają w swojej formie baśnie. Trzeba też przyznać, że twórczość Lema jest nierówna, nie wszystkie jego książki są łatwe w odbiorze, co zresztą przyznawał on sam.

Maciej Bancarzewski



Dla początkującego czytelnika Stanisława Lema (do czytania nie tylko w 2021 roku):

Dzienniki gwiazdowe (dwa tomy)
Solaris
Niezwykły
Kongres futurologiczny
Powrót z gwiazd
Cyberiada
Pokój na Ziemi
 Wszystkie cytaty pochodzą z *Dzienników Gwiazdowych* (wydanie z 2017)

Zbrojeniówka

Ponad 80% pracowników za strajkiem

Związek Zawodowy Przemysłu Elektromaszynowego w Mesko S.A. (Polska Grupa Zbrojeniowa) alarmuje, że pracownicy mają dość pogarszającej się sytuacji ekonomicznej i produkcyjnej, złego zarządzania i pogardzenia pracownikami.

Jak mówią związkowcy, nie może być dobrze w zakładzie, jeśli na stanowiskach kierowniczych zatrudnia się nie fachowców, tylko pochodzące z nadania osoby nieprzygotowane, bez koniecznego autorytetu zawodowego w branży.

Ponadto kierownictwo firmy utrudnia, a nawet paraliżuje działania związków, przy pomocy zastraszania, inwigilacji, łamania jedności związkowej.

Międzyzakładowy Komitet Protestacyjny w Mesko S.A. 12 stycznia ogłosił wyniki referendum w sprawie akcji protestacyjnej w obronie zakładu i praw pracowniczych. W głosowaniu wzięło udział ponad 82, 5 proc pracowników. Za przystąpieniem do akcji strajkowej zagłosowało 83, 26 proc załogi.

Takie poparcie dla strajku powinno być silnym impulsem dla związków do podjęcia akcji strajkowej. Niestety NSZZ „Solidarność” wykazuje daleko idącą ostrożność, jeśli chodzi o radykalne kroki.

Po posiedzeniu komisji międzyzakładowej 14 stycznia, związkowcy z Solidarności ustalili, że będą monitorować sytuację, a decyzję o ewentualnym proteście podejmą po kolejnych działaniach zarządu firmy.

Taka postawa przynosi szkodę pracownikom Mesko S.A., którzy byli gotowi do walki o poprawę warunków, w jakich pracują. Ich strajk mógłby być inspiracją dla załóg innych spółek PGZ, w których także narasta konflikt między pracownikami a zarządem.

Pracownicy nie decydują o tym, co produkować

W Pracowniczej Demokracji sprzeciwiamy się oczywiście militaryzacji i uważamy, że zakłady, takie jak MESKO, powinny produkować dobra przydatne społecznie (na przykład rowery), a nie narzędzia śmierci. Nie oznacza to jednak, że nie popieramy żądań pracowników tego rodzaju przedsiębiorstw.

To nie oni decydują o produkcji, tylko ich szefowie, oraz to nie oni czerpią zyski z handlu bronią, tylko udziałowcy. Wreszcie to nie oni odpowiadają za zbrojenia państw, tylko politycy działający w interesie akumulacji kapitału.

Większość z nas żyje ze sprzedaży własnej siły roboczej. Aby przetrwać, musimy sprzedać ten nasz jedyny towar często pierwszemu z brzegu kapitaliście, ponieważ nie mamy innego źródła dochodu.

Pracownicy transgraniczni

Protest po niemieckiej stronie granicy



24.04.20 Zeszlóroczny protest w Rosówku, w Zachodniopomorskiem.

23 stycznia w Löcknitz, po niemieckiej stronie granicy, miał miejsce protest polskich pracowników transgranicznych. Wzięło w nim udział około 30 osób. Głównym celem protestu jest zniesienie restrykcji na granicy polsko-niemieckiej.

Löcknitz, miejscowość oddalona o 25 km od Szczecina, leży w Meklemburgii. Decyzją władz tego landu Polacy, którzy na co dzień mieszkają na terenie Niemiec i pokonują granicę, by dotrzeć do pracy w Polsce, będą musieli przedstawiać co cztery dni negatywny test na koronawirusa. Taki test kosztuje od 120 do 150 złotych, dla niektórych to prawie cała pensja – mówią organizatorzy protestu. Państwo lub pracodawca powinien pokrywać koszty tego testu.

Taki sam warunek muszą spełnić pracownicy wjeżdżający do Niemiec, jednak w tym kraju koszty testów ma pokrywać niemiecki pracodawca.

Protestujący domagali się możliwości swobodnego przekraczania granicy dla wszystkich obywateli, zarówno Polaków, jak i Niemców.

Pielęgniarki i położne

Spór między pielęgniarkami a szpitalami narasta

22 stycznia Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych wydał oświadczenie, w którym krytycznie odniósł się do listu otwartego wystosowanego do OZZPiP przez Polską Federację Szpitali.

Federacja zarzuca związkowi przerzucanie na pracodawców, a w szczególności dyrektorów szpitali, odpowiedzialności za działanie i finansowanie systemu ochrony zdrowia.

Zasadniczo chodzi o liczne spory zbiorowe, które związek wszczyna w różnych placówkach opieki zbiorowej.

Są to spory dotyczące wzrostu płac i zapewnienia przez pracodawcę godnych i bezpiecznych warunków pracy, co jest niezwykle ważne w dobie pandemii.

Polska Federacja Szpitali wołałaby, żeby pielęgniarki nie wysuwały tych żądań, bo zakłóca to według nich pracę placówek, budzi niepokój i stresuje personel.

Jak powiedziała przewodnicząca OZZPiP Krystyna Ptok list ten to oburzająca próba ograniczenia niezależności związku w realizowaniu jego działalności statutowej.

Sprzeciw ze strony pracodawców co do wchodzenia w spory zbiorowe jest przekroczeniem ich uprawnień.

A personel placówek jest zestresowany warunkami pracy, niepewnością, czy będzie pełna obsada dyżuru, czy starczy sprzętu i środków ochrony a nie żądaniami placowymi wysuwany przez związek.

Ponadto przewodnicząca OZZPiP przypomina, że „związki zawodowe mają ustawowe gwarancje dotyczące możliwości wszczynania sporów zbiorowych o poprawę warunków pracy i zasad wynagradzania osób zatrudnionych i nikt tego prawa nie może im odmówić”.

Fiat Chrysler Automotive Poland – Tychy, Bielsko-Biała

Pracownicy chcą podwyżek płac

NSZZ „Solidarność” z FCA rozpoczęła procedurę sporu zbiorowego z pracodawcą. Związkowcy domagają się podwyżki wynagrodzeń zasadniczych pracowników fabryk w Tychach i Bielsku-Białej o 5 zł za godzinę.

Żądania placowe zostały przekazane zarządom 21 stycznia, teraz pracodawca ma 7 dni na spełnienie żądań.

Po tym terminie związek zapowiada rozpoczęcie sporu zbiorowego.

Jak mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca „Solidarności” w FCA, wynagrodzenia w FCA są o około jedną trzecią niższe w porównaniu z innymi dużymi zakładami motoryzacyjnymi działającymi w Polsce.

Biblioteki – Łódź

Nie dla likwidacji bibliotek pedagogicznych

Władze województwa łódzkiego chcą zlikwidować 18 placówek filii bibliotek pedagogicznych w województwie. Likwidacja filii ma nastąpić z dniem 1 września 2021 roku, a praca placówek ma zostać przeniesiona do internetu.

Jak powiedział wicemarszałek województwa, to nie likwidacja, tylko „optymalizacja pracy” bibliotek.

Polegać ma to między innymi na tym, że bibliotekarzy, fachowców, którzy zawsze mogli doradzić w wyborze najbardziej odpowiedniej pozycji, mają zastąpić książkomaty.

Te będą, co prawda, dostępne całodobowo, będzie można za ich pomocą przejrzeć księgozbiór i zamówić wybraną pozycję, ale raczej nie będą służyły fachową pomocą.

W wielu miejscowościach biblioteki są lokalnymi ośrodkami życia kulturalnego.

Zamykając je pozbawia się zarazem mieszkańców małych miejscowości dostępu do zasobów kultury i edukacji, możliwości korzystania z bezpłatnego wypożyczania książek, zajęć i wydarzeń organizowanych przez te biblioteki.

Za decyzją o tak zwanej „optymalizacji pracy” filii bibliotecznych stoją oczywiście pieniądze.

Jak przyznał sam wicemarszałek, łączny koszt funkcjonowania bibliotek pedagogicznych wynosi 9,9 mln zł, a koszt filii to ponad 3 mln zł.

Zarówno pracownicy bibliotek pedagogicznych, czytelnicy, osoby postronne, jak i pracownicy pozostałych placówek kultury są tą decyzją niezwykle oburzeni.

Przygotowana została petycja: „Stop likwidacji filii bibliotek pedagogicznych”, którą podpisały tysiące osób.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plussem jest to, że nie trzeba mieszkać w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczyna się ponownie spotkanie „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego.

Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT+).

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

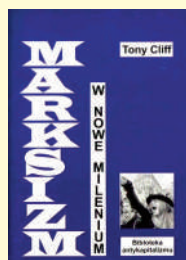
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

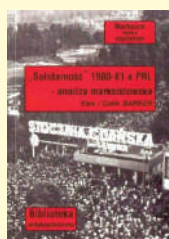
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

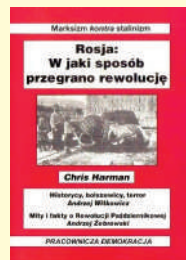


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

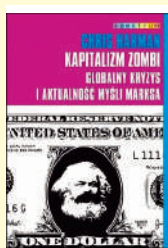


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem
Twitter: @PracDem

Świat przeciw rasizmowi i faszyzmowi



Tak jak każdego roku, w 2021 r., w wielu miejscach na świecie odbędą się akcje z okazji ONZ-owskiego dnia walki z rasizmem. W tym roku różne formy działań/protestów/demonstracji będą miały miejsce w sobotę, 20 marca.

W Polsce szczegóły dotyczące wydarzeń w tym dniu zostaną podane na fan-page'u: facebook.com/ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi lub @ZjednoczeniPrzeciwRasizmowi

Oto lista niektórych antyrasistowskich koalicji zaangażowanych w międzynarodową sieć World Against Racism:

6000 Sardine, Włochy
Aufstehen gegen Rassismus, Niemcy
Comité 21 maart, Holandia
Crida Contra el Racisme i el feixisme, València, Hiszpania
Fællesinitiativet mod racisme og diskrimination, Dania
Hepimiz Göçmeniz – Irkçılığa Hayır, Turcja
KEERFA, Grecja

Love Aotearoa Hate Racism, Auckland, Nowa Zelandia
Plataforma Antifascista de Lisboa e Vale do Tejo, Portugalia
Mulheres da Resistência no Exterior, Brazyliki na świecie
Ongi Etorri Errefuxiatuak, Kraj Basków
Plattform für eine menschliche Asylpolitik, Austria
Stand Up To Racism, Brytania
Unitat Contra el Feixisme i el Racisme, Katalonia
United Against Hate, USA
United Against Racism, Irlandia
United Against Racism and Fascism – Nowy Jork, USA
Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi, Polska

Zjednoczeni przeciw wszelkim przejawom rasizmu, islamofobii i antysemityzmu!

Zjednoczeni przeciwko odradzającemu się faszyzmowi!

Kontakt z koalicją Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi:
zpr.antyrasizm@gmail.com

Masowe protesty w Rosji

31 stycznia tysiące ludzi w ponad 80 miastach w całej Rosji wyszło na manifestację poparcia uwięzionego działacza opozycyjnego Aleksieja Nawalnego. Dokonano ponad 5000 aresztowań.

Około 40 000 zebrało się w Moskwie. Skandowali: „Uwolnić Nawalnego” i „Precz z carem”.

Nawalny został aresztowany 17 stycznia po powrocie z Niemiec do Rosji. Leczył się tam z powodu próby otrucia, prawdopodobnie przez agentów Putina. 2 lutego sąd skazał Nawalnego. Ma trafić do kolonii karnej na dwa lata i osiem miesięcy.

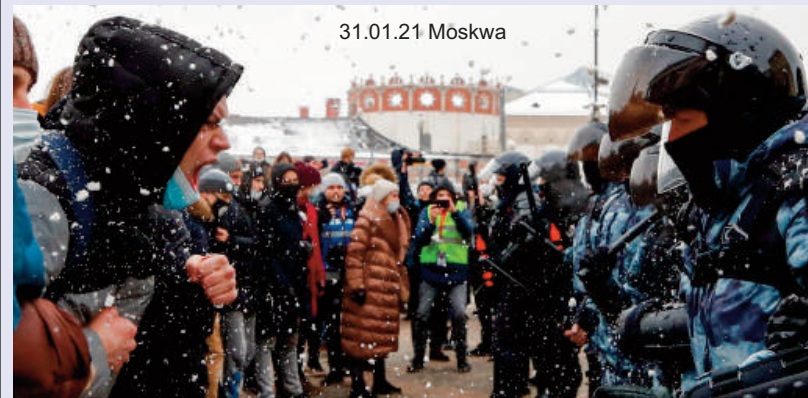
Nawalny od dawna zwraca uwagę na korupcję rządu Putina. Ostatnio opublikował film – obejrzały przez ponad 100 milionów ludzi. Pokazany w nim jest wystawny pałac Putina – prezent od oligarchów – na wybrzeżu Morza Czarnego.

Jednak Nawalny nie jest przyjacielem klasy pracowniczej. Sam siebie określa jako nacjonalistę i rozpowszechnia antyimigracyjny rasizm przeciw ludziom z Kaukazu i Azji Środkowej. Jest neoliberalnym i współorganizatorem corocznego skrajnie prawicowego „Ruskiego Marszu”. Marsz ten przyciąga faszystów, antysemitów i islamofobów.

Nawalny zdobył popularność z powodu rozpaczliwych warunków w dzisiejszej Rosji. Covid-19 uderzył najsilniej w najsłabszych. Lata niepewnych warunków zatrudnienia i nierówności doprowadziły do powszechnego gniewu wobec rządu.

Rosyjscy pracownicy i ludzie biedni potrzebują polityki sprzeciwu, ale z zupełnie innego źródła niż Nawalny.

I powinni wystrzegać się manewrów Zachodu (w tym Polski), który chce skoryzyskać na obłudnym potępieniu państwowej przemocy w Rosji.



KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl